Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

NIEMA KASZEB BEZ POLONI · A BEZ KASZEB POLSCI

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 68 | TORUŃ, wtorek 15 czerwca 1926 r. | Rok II

Delegacja Pomorza u Prezydenta Rzeczypospolitej i u Prezesa Rady Ministrów.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerze, Komitety Obrony Narodowej z województw zachodnich wysłały do Warszawy delegacje, które miały przedłożyć p. Prezydentowi i nowemu rządowi żądania i życzenia obywatelstwa Polski Zachodniej.

Delegacje te przyjęte zostały przez p. premjera Bartla w środę, a przez p. Prezydenta w czwartek. O przebiegu posłuchania donosi Komitet Obrony Narodowej na Pomorze, co następuje:

„W środę, dnia 9 czerwca r. b. przybyły do Warszawy 3 delegacje województw zachodnich, żeby przedstawić naczelnym władzom Państwa **położenie i nastroje społeczeństwa ziem zachodnich**. Tegoż dnia o godz. 12 i pół naznaczonem zostało przyjęcie przez pana prezesa Rady Ministrów w gmachu Prezydjum R. M. W kolejnem przyjęciu, jako pierwszy, składał swą deklarację Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu.

Przewodniczący Kom. Obr. Nar. p. Jan Donimirski przedstawił p. premjerowi w **obecności p. ministra spraw wewnętrznych postulaty ludności pomorskiej, zawarte w memorjale, przygotowanym dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej**, i uzgodnione oraz podpisane przez delegatów 5-ciu Stronnictw Narodowych Pomorza.

P. Donimirski zaznaczył na wstępie, że społeczeństwo pomorskie, świadome swych dążeń i obowiązków patrjotycznych, w dniach krytycznych odniosło się nader poważnie do położenia. Wskazał dalej na to, że wypadki majowe w Warszawie wstrząsnęły do głębi całą ludnością Pomorza, każąc jej lękać się: zachwiania podstaw praworządności Rzeczypospolitej, możliwości zagrożenia tranzytu, odcięcia Polsce dostępu do morza, utracenia moralnej wartości i karności wojska polskiego, a nawet możliwości zmiany kursu polityki zagranicznej, która w skutkach mogłaby wzbudzić niepewność odnośnie do nietylkalności granic państwa polskiego na Pomorzu.

Wytworzyło to nastrój, który mógł pchnąć społeczeństwo do najbardziej ryzykownych kroków w poczuciu, że zdeptanem zostało najwyższe dobro Narodu, podstawa praworządności i ładu. W takiej więc chwili połączyły się wszystkie istniejące na Pomorzu stronnictwa polityczne polskie w Komitecie Obrony Narodowej, aby zespolić opinję ogółu, zapobiec samorzutnym wystąpieniom, któreby mogły spowodować szkodliwe i nieobliczalne następstwa dla kraju i państwa.

Następnie p. Donimirski zwrócił uwagę na to, że liczne dotychczasowe zarządzenia rządu centralnego nie liczyły się dostatecznie ani z duszą, ani z odrębnościami kulturalnemi miejscowego społeczeństwa. Liczne rzesze urzędników z innych części Polski mieszczą niestety niejedną osobistość, nie umiejącą dostroić swego postępowania do sposobu myślenia tutejszej ludności. Zachodzą często objawy lekceważenia polskości Pomorza przez ludzi o odrębnej kulturze myślenia, co uraża bardzo społeczeństwo polskie, rdzennie pomorskie.

P. Donimirski mówił dalej, że w ziemi pomorskiej mieści się dzielnica Kaszub, mający wielkie narodowo-polityczne znaczenie dla Polski. Kaszuby, to kraj biedny, o złej ziemi, o złym klimacie i o złej komunikacji. Musi on kosztować Skarb Polski tak, jak dawniej kosztował skarb niemiecki. Winien doznać szczególnej, miłosnej opieki państwa, bez której nie jest możliwem uchronić go od wrogich wpływów i terroru. Dziś tam wierność dla Polski istnieje. Nie można jej lekceważyć.

Za bardzo ważne uznaje Komitet Obrony Narodowej budowę portu naszego i kolei Bydgoszcz—Gdynia. Żadna akcja nie może bardziej podtrzymać wiary miejscowej ludności w siłę i trwałość Polski na wybrzeżu, jak właśnie systematyczne dalsze prowadzenie tych prac rozpoczętych.

Nie mniej ważnem dla wzmocnienia nadmorskiego terenu państwa jest rozszerzenie obszaru województwa pomorskiego, którego rozmiar niedostateczny powoduje wielkie trudności finansowe w utrzymywaniu urządzeń samorządowych i organizacji społecznych. Należy jak najspieszniej powiększyć obszar województwa pomorskiego.

Polska ludność Pomorza pracuje obecnie tak na roli, jak w przemyśle, handlu i rzemiośle w warunkach cięższych, niż ludność niemiecka, zasilana poważnie przez kapitały obce. Współzawodnictwo żywiołu polskiego z niemieckim staje się coraz **trudniejszem ku szkodzie siły polskiej**.

Ludność Pomorza odczuwa często niezrozumienie ze strony władz centralnych, co do doniosłości kulturalnych i gospodarczych urządzeń zachodnich, do których jest przyzwyczajona i które ceni wysoko.

P. Donimirski podkreślił dalej, że Komitet Obrony Narodowej uważa, że kultura gospodarcza i wysoka produkcja Ziem Zachodnich winny być przedmiotem szczególnej opieki państwa, niezależnie od możliwości doprowadzenia do tegoż poziomu cywilizacyjnego innych ziem Polski. Zapewnił jednak, że ludność Pomorza nie chce „separatyzmu" i doskonale rozumie doniosłość interesu mocarstwowego Polski, chcąc jednocześnie uznania przez Polskę wartościowego znaczenia Pomorza **w państwie. Żądaniem naczelnem ludności Pomorza jest konstytucyjna reorganizacja państwa, z równoczesnem wzmocnieniem władzy Prezydenta Rzeplitej Polskiej, zmiana ordynacji wyborczej, przestrzeganie potrzeb gospodarczych Państwa, usunięcie nadużyć, a nie mniej poprawa administracji i skarbowości.**

Na końcu zaznaczył p. Donimirski, że życzenia powyższe, znajdujące się w memorjale do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, stanowią postulaty nierozwinięte i że Kom. O. N. na Pomorzu jest gotów je dokładnie i rzeczowo opracować i uzasadnić, o ile rząd uzna ich ważność i wyrazi w tym względzie życzenie.

Pp. dr. Ossowski, Rogalla, Dąmbski i Antczak, popierając przemówienie p. Donimirskiego, uzupełnili takowe w szczegółach.

P. premjer, po wysłuchaniu z wielką uwagą przedstawienia Komitetu, odpowiedział przedewszystkiem, że jest człowiekiem nie służącym żadnej partji i że jego jedyną troską jest dobre rządzenie Państwem.

Następnie bardzo energicznie podkreślił, że doskonale uznaje ważność budowy portu w Gdyni jako też kolei Bydgoszcz—Gdynia, i że prace bezwarunkowo będą całą siłą prowadzone dalej.

Z całym też naciskiem oświadczył, że wszelkie możliwości dobrowolnych zmian granic państwowych na Pomorzu należy ocenić jako złośliwe i bezmyślne plotki, nie mające żadnych podstaw i że rząd nigdy do zmian podobnych nie dopuści.

Co do życzeń, wyrażonych w postulatach pan premjer powiedział, że rząd jest przepojony chęcią jak najdalszego zachowania cennych właściwości Pomorza i że ludność pomorską należy zapewnić, że zamiary rządu niezawodnie pójdą po linji jej pragnień.

P. minister spraw wewnętrznych ze swej strony zaznaczył, że główne zadania, jakie sobie postawił Komitet Obrony Nar., nie mają w obecnej chwili znaczenia, ponieważ zapewnienie spokoju i ładu w kraju, a także obrona granic są obowiązkami Państwa, które je też wypełni. Zwrócił także na to uwagę, że projekt samorządowy p. dr. Ossowskiego może być **rozumiany jako zbyt daleko idące wyodrębnianie się Pomorza.**

P. dr. Ossowski wykazał p. ministrowi, że intencja jego w chwilach przełomowych było skierowanie zachwianej opinji społeczeństwa na tory wzmocnienia cennych właściwości naszej kultury i naszego poziomu gospodarczego.

W końcu audjencji pan premjer Bartel w słowach bardzo stanowczych zaznaczył, że rząd cały jest bezpartyjny i że będzie rządził twardo. Jeżeliby powstały jakieś wątpliwości co do zamierzeń rządu lub ujawniły się inne lub nowe potrzeby Pomorza, to tak pan premjer, jak też członkowie rządu zawsze i chętnie przyjmą wszelkie wnioski społeczeństwa pomorskiego — do wiadomości.

Dnia 10 czerwca r. b. o godz. 12-tej zostały przyjęte przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej trzy delegacje województw zachodnich, a między niemi delegacja Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Przewodniczący p. Jan Donimirski wyraził Panu Prezydentowi gorące przywiązanie Pomorza dla Polski, złożył memorjał, zawierający postulaty pomorskiej ludności, i oświadczył, że społeczeństwo na Pomorzu głęboko ufa, iż Wysoki Majestat Głowy Państwa potrzeb Pomorza nie opuści.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej za wyrażone uczucia podziękował i oświadczył, że potrzeby i troski Pomorza rozumie, i poleca szczegółowe ich przedstawienie panu premjerowi i członkom rządu, do którego posiada zaufanie całkowite.

Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu:
(—) Jan Donimirski, przewodniczący.
Za Związek Lud.-Nar. (—) Dr. Ossowski.
Za P. S. Ch. D. (—) J. Rogalla.
Za P. S. L.: (—) R. Wasilewski.
Za Str. Chrz. Nar.: (—) Dąmbski.
Za N. P. R.: (—) Antczak.

Rozbicie Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Jak się dowiadujemy, pomorski Komitet Obrony Narodowej rozchwiał się.

Wedle „Słowa Pomorskiego" nastąpiło to z tej przyczyny, że przedstawiciel Z. L. N., p. dr. Ossowski, domagał się zwołania komitetów powiatowych w celu wysłuchania ich sprawozdań i nawzajem udzielenia sprawozdania z posłuchania u Prezydenta Rzeczypospolitej oraz z konferencji z pp. ministrami, natomiast przedstawiciele innych stronnictw na proponowane przez p. O. zebranie Komitetów się nie zgodzili.

Pozatem zażądał p. dr. Ossowski, aby Komitet Obrony Narodowej wezwał p. Wojewodę do zniesienia stanu wyjątkowego. Temu żądaniu zapewno nikt się nie oparł, trudno bowiem nie przyznać słuszności wywodom, przytoczonym na poparcie tego żądania.

Pan dr. Ossowski tak oto uzasadnia swój wniosek:

„Żądanie zniesienia stanu wyjątkowego jest uzasadnione nietylko spokojnem zachowaniem się społeczeństwa pomorskiego od pierwszego dnia zamachu w Warszawie aż do obecnej chwili, pomimo, iż nastąpiły poważne przesunięcia resp. zmiany na kierowniczych stanowiskach w wojsku pod pozorem urlopów i t. p., lecz jest uzasadnione także przez fakt, że Pomorzu w obecnej chwili nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo niemieckie, ani z zewnątrz ani z wewnątrz.

Jeśli takie niebezpieczeństwo mogło istnieć w pierwszych dniach zamachu, to nie istnieje ono po dokonanym wyborze Prezydenta. Za tem przemawia fakt, iż nie ruszono dotąd ani procesu o rzekomy zamach niemiecki, planowany przed rokiem

w Grudziądzu, ani procesu przeciwko Deutschtumsbund'owi, i że nie skonfiskowano dotąd nawet żadnej gazety niemieckiej.

Faktem zaś jest, że właśnie obóz, który obecnie dostał się do władzy, zawsze czynił na terenie Pomorza ustępstwa Niemcom, jak przyznanie im „Beiratów" dla województw zachodnich, zatrzymanie optantów i wstrzymanie likwidacji majątków niemieckich.

Jeżeli nie ogłoszono stanu wyjątkowego ani na ziemi kieleckiej ani kresach wschodnich, pomimo, iż tam były i nadal grożą napady na dwory, połączone z grabieżą a tłumione wobec bezsilności policji nawet przez oddziały wojskowe, — to zaprowadzenie stanu wyjątkowego na Pomorzu, powtarzające się zresztą przy każdym wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, — rdzenna ludność Pomorza odczuwa jako ciężką obrazę swych uczuć patrjotycznych, gdyż stan wyjątkowy w tych warunkach może być uważany jako skierowany przeciwko ludności polskiej na Pomorzu."

Zakończenie działalności Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu było nieuniknione z chwilą, gdy legalny wybór Prezydenta Rzeczypospolitej i powołanie nowego rządu usunęły najpoważniejsze obawy i niebezpieczeństwa, jakie dały powód do utworzenia Komitetu.

Ale to zakończenie powinno było nastąpić w sposób nieco inny. Przedewszystkiem rozwiązujący się z własnej woli Komitet powinien był pozostawić po sobie coś więcej jak — niesmak i rozczarowanie.

Że tak się stało, za to wina nie spada na kierownictwo, które w ręku p. J. Donimirskiego wykazało wielką rozwagę i sumienność w wszelkich poczynaniach.

Przedwczesne poniekąd, a w każdym razie bezowocne i niechlubne zakończenie działalności Komitetu spowodowane zostało przez jego nieszczęśliwy skład, który już przy powstawaniu rokował Komitetowi niedługi i bezowocny żywot. Toć w Komitecie zasiadali, jakby na urągowisko, nawet bardzo świeżej daty Pomorzanie, a w dodatku gorliwi zwolennicy twórcy zamachu na poprzedni rząd.

Z tego punktu widzenia, Komitet w oczach myślącego obywatelstwa pomorskiego był organizacją niezdolną do życia, nad której upadkiem nikt ubolewać nie będzie.

Co każdy Polak wiedzieć powinien.

Wątpię, czy wielu dałoby się znaleźć w Polsce ludzi, zdających sobie należycie sprawę z tego, że czwarta część narodu polskiego przebywa poza granicami państwa polskiego. Przeszło 70 proc. tej, z górą sześciomiljonowej rzeszy Polaków, zamieszkałych za granicą, stanowi wychodźtwo, reszta znajduje się na terytorjum etnograficznej Polski, względnie w krajach, które wchodziły w skład przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Równolegle z rozszerzaniem się granic Rzeczypospolitej, zwłaszcza w dobie panowania Jagiellonów, żywioł polski osiedlał się na ziemiach kresowych, tworząc tam, z czasem, pokaźne skupienia, które przetrwały wszystkie burze dziejowe i stanowią, dziś jeszcze, poważny odsetek ludności w pasie pogranicznym państw, sąsiadujących z odrodzoną Polską.

Najwięcej tubylczej ludności polskiej posiadają zachodnie kraje Rzeszy Niemieckiej. Pomimo brutalnego teroru, który zmusił w ostatnich latach dziesiątki tysięcy do opuszczenia stron rodzinnych, znajduje się na Śląsku Opolskim jeszcze 600.000 Polaków. Na pograniczu pomorskiem żyje około 46.000 Polaków. Warmja i Powiśle wykazują 80.000 ludności polskiej. Pozatem jest jeszcze w południowej części Prus Wschodnich, na tak zwanem Mazowszu Pruskiem, 300.000 Mazurów, którzy pomimo wielowiekowego procesu germanizacyjnego, zachowali dotychczas odrębność narodową.

Liczba Polaków na terytorjum W. M. Gdańska wynosi 30.000 i zwiększa się stale. Na Litwie żywioł polski liczy około 200.000 osób. W dawnych Inflantach (obecnie Łotwie), należących obecnie do Łotwy, jest Polaków z 80.000, osiadłych w okolicach Rzerzycy i Dynaburga. Liczbe Polaków, zamieszkałych w sąsiadujących z Polską republikach sowieckich trudno jest ustalić, z powodu masowej repatrjacji w pierwszych latach powojennych, oraz anormalnych stosunków, panujących w R. S. F. S. R. Statystyki sowieckie obliczają, że na Ukrainie znajduje się jeszcze 300.000 Polaków, na Białej Rusi zaś do 250.000. W graniczącej z Ukrainą Besarabji rumuńskiej mamy 37.000 ludności polskiej. Na czeskim Śląsku Cieszyńskim jest Polaków ok. 180 tysięcy. Łącznie, w krajach, które należały do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, znajduje się w chwili obecnej przeszło 2.103.000 Polaków.

W drugiej połowie XIX wieku rozpoczął się masowy ruch wychodźczy z ziem polskich, który niebawem urósł do olbrzymich rozmiarów; począwszy od ostatnich dziesięcioleci ubiegłego stulecia, emigrowało co rok średnio 100.000 ludzi. Rozrzuconych dziś po całej kuli ziemskiej wychodźców polskich znaleźć można w każdym niemal kraju, w niektórych zaś tworzą oni imponujące swą liczbą skupienia.

Największe skupienie polskie za granicą znajduje się w Stanach Zjednoczonych, które przez wiele lat były wyłącznym prawie celem wędrówki wychodźczej. Według ostatnich obliczeń znajduje się w Stanach Zjednoczonych przeszło 3.100.000 emigrantów polskich. Wskutek zatamowania dalszego dopływu wychodźtwa billem Pohnsona, ten odłam emigracji polskiej wzrastać będzie już tylko nieznacznie.

W sąsiadującej z U. S. A. Kanadzie jest 73.000 Polaków, przeważnie osiadłych na roli. Z innych krajów amerykańskich, najwięcej ludności polskiej wykazuje Brazylja, która w stanach Parana, Rio Grande da Sul i St. Catterina posiada 200.000 wychodźców z Polski. Daleko na południe wysunięta Argientyna zatrudnia na roli, w kopalniach nafty i rzeźniach 4.000 Polaków. Pozatem niewielka garstka emigrantów rozproszona jest po całej Ameryce łacińskiej, zwłaszcza zaś w Meksyku, Peru i Chile.

Na kontynencie europejskim najliczniejsze, choć najmłodsze wychodźtwo ma Francja, dokąd w kilku latach powojennych wywędrowało około 500.000 emigrantów (w tem 200.000 z Westfalji), głównie górników, pracujących obecnie w zagłębiu węglowem w północnych departamentach, Nord i Pas de Calais, w Lotaryngji i dokoła St. Etienne.

Liczba wychodźców polskich w Westfalji, dawniej znaczna, zmniejszyła się, z powodu masowego odpływu górników, do 80.000. W Niemczech znajdują się jeszcze większe polskie skupienia wychodźcze w Nadrenji, Saksonji, w Berlinie, oraz miastach hanzeatyckich — razem około 100 tysięcy osób. W Czechosłowacji, poza Śląskiem Cieszyńskim, przebywa 34.000 Polaków, w Rumunji liczba Polaków wynosi 13.000, z czego część przeważaj. na Bukowinie. Austrja posiada jeszcze 15.000 ludności polskiej, Węgry 10.000 (w Budapeszcie i okolicy), Szwajcarja 5.500, Jugosławja w Bośni i Slawenji około 20.000, Danja 6.000, Łotwa bez Letgalji 15.000, Estonja 2.000, Belgja, gdzie liczba wychodźców polskich wciąż wzrasta 13.000, Holandja 3.000, Finlandja do 300, Szwecja 200, wreszcie Rosja właściwa z Syberją conajmniej 100.000. W Turcji znajduje się znana kolonja polska w Adampolu, założona w połowie 19-go wieku przez ks. Adama Czartoryskiego. Na Dalekim Wschodzie żywioł polski reprezentowany jest przez 5.000 Polaków w Chinach (Mandżurja), oraz kilkaset robotników w kopalniach natfy Indji holenderskich.

Liczba wychodźców polskich, przebywających w chwili obecnej na obczyźnie, wynosi około 4 milj. 300.000, co łącznie z podaną wyżej liczbą 2.103.000 Polaków, zamieszkałych w krajach, które wchodziły w skład przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, daje potężną cyfrę 6.403.000 współrodaków, którym los nie pozwolił znaleźć się w odrodzonem państwie polskiem. Siła to znaczna, lecz nieskonsolidowana jeszcze. Dlatego też powitać należy z uznaniem pierwszą próbę zjednoczenia wszystkich Polaków, zamieszkałych za granicą, podjętą za inicjatywą Związku Obrony Kresów Zachodnich przez krajowe instytucje społeczne, które przygotowują pośpiesznie zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie, mający na celu utworzenie „Związku Polaków Zagranicznych".

A. Rudnicki.

Z nożem na osadników.

Znany ze swych niepoczytalnych występów poseł Bryl urządził dnia 6 b. m. wiec w Złoczowie, który krwawemi zgłoskami zapisał się w pamięci mieszkańców tego miasta.

Rozpite i obałamucone chłopstwo ruskie, pod przewodnictwem różnych znanych z komunistycznych występów jednostek, jak Ukraińca Czuczmana, Kowalczuka, agitatora bolszewickiego Przepióry i innych, zgromadziło się w otoczeniu bojówek, uzbrojonych w pałki, rewolwery i noże na rynku.

Ponieważ równocześnie przybyli gromadnie osadnicy, poseł Bryl, widząc, że wiec się nie odbędzie, bo osadnicy przeciwstawią się zdecydowanie jego warcholstwu i robocie bolszewickiej, dał rozkaz bojówce, by zatakowała osadników. Wówczas to błysnęły noże. Osadnik nazwiskiem Śmietana zawołał: „Pośle Brylu, ty idziesz z nożem na osadników", lecz w tej chwili został przebity kilkakrotnie i padł obficie brocząc krwią. Osadnik Śmietana walczy w szpitalu ze śmiercią. Trzech innych zostało również pokaleczonych nożami, wielu otrzymało rany od kamieni, ciskanych w nich przez bolszewickich agitatorów Bryla.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

88)

(Ciąg dalszy.)

— Wprowadzić go w lepsze towarzystwo, gdzieby się musiał trochę żenować i na poważniejsze osoby oglądać. Między takimi ludźmi jak nasz młody książę, jak Zenon Żurba, książę generał, musiałby inaczej się znajdować i umiarkować. Wprawdzie niełatwo go tam wprowadzić, bo do naszych książąt przystęp jest... dosyć obwarowany wieli warunkami, lecz na wszystko są sposoby. Gdybyś ty, Garbowski, mnie posłuchał, wszedł z nimi w interesa, na których nigdy straty mieć nie możesz, syn-by się tam łatwo wkręcił. Któż to wie? przy księżniczce jest przyjaciółka jej, panna Antonina Żurbianka, wychowana jak księżniczka i nie uboga, możnaby go z nią wyswatać, a jakby się z nią ożenił, toby się odmienił.

— To go znasz! — chmurno rzekł Garbowski, — to taki chłopiec, że trzeciego dnia-by oknem do księżniczki samej skoczył gotów. Gdzie jego żenić! to szalona pałka! poczciwy w gruncie, ale szalony.

— Tak ci się zdaje, kochany Garbowski, szaleje tam, gdzie bezkarnie można. Są przecie towarzystwa, które najśmielszym imponują. Ho! ho! inaczejby on u nas znajdować się musiał.

Stary głowa trząść zaczął i urwał. Po obiedzie wszakże począł bliżej, z przełaja zawsze, rozpytywać o interesa. Gozdowski mu niewięcej jasno je przedstawił, nie tając, że są dosyć zawikłane. Począł go też żywiej namawiać, żeby, rozpatrzywszy się, wszedł w robotę, zapoznał się z rodziną Brańskich i korzystał z jedynej może sposobności razem wnijścia w świat, wprowadzenia syna i ulokowania kapitałów na najpiękniejszych dobrach w kraju.

Garbowski milczał, nie wyrywał się, nie obiecywał nic, lecz zadawał pytania i dociekał do gruntu. Plenipotentowi zdawało się, że go tak na lekką weźmie przynętę, ale przekonał się teraz, iż to była próżna nadzieja. Garbowski nie odrzucał projektu, lecz potrzebował widzieć jasno.

Poszli nad wieczór do adwokata, który utrzymywał interesa prawne majątku w Lublinie. Garbowski zażądał wyciągów hipotecznych i nie ufał się ich wcale, kiwał tylko głową.

— Hm — rzekł w końcu, — ja pieniądze na wykupno z długów mógłbym dać, czemu nie, ale co to wam pomoże? Poczekam rok, dwa, dajmy trzy, potem mnie musicie spłacić, a nie, to ja dobra zabiorę.

— My we trzy lata niechybnie się spłacimy — zawołał uradowany Gozdowski.

— Z czego?

— To nasza rzecz! a jak nie, ma kto inny brać majątki, weźmiesz ty.

Garbowski w głowę się skrobał.

— Zobaczymy — rzekł, — to potrzebuje namysłu, ale nie jestem od tego. Zjadę na grunt, rozpatrzę się, zobaczymy, może się co uprojektuje.

— Wiesz co — dodał Gozdowski, — wierzyciele są wezwani dla układów do Brańska, przyjedźże i ty w tym samym terminie, to ci najlepiej da poznać interesa... książęta będą ci prawdziwie wdzięczni, daj mi słowo.

— Będę — rzekł prosto Garbowski — i wezmę z sobą pieniądze na wypadek wszelki.

— Weź z sobą i syna także — dodał Gozdowski, — mnie ten chłopiec interesuje. To twoje dziecko jedyne; puszczone tak samopas, gotowe się zmarnować, możemy je powstrzymać i uratować.

— Byle chciał i głupstwa mi jakiego nie zmalował, bo nie stąpi bez tego — wzdychając, rzekł Garbowski, — czemu nie, czemu nie! Nie żałowałbym już i na interesie coś poświęcić, żeby Zygmunta na ludzi wyprowadzić. To też moja troska i bezsenność, ten nieukrócony szaławiła!

— Ja ci powiadam — dokończył Gozdowski — wpływ lepszego towarzystwa go uratuje.

— Żeby tylko frak chciał włożyć! — mruknął ojciec, — bo i z tem bieda będzie. Gotów się ubrać jak do stajni, naprzekór, i wstydu nam narobi, powiadam ci, że szalony.

— Dasz go mnie, nie bój się.

Na tem tedy szczęśliwie stanęło i po jeszcze jednej naradzie plenipotent wyruszył napowrót do domu, tak rad z siebie, jak jeszcze nigdy w życiu nie był.

— Otóż ja im pokażę — powtarzał przez całą drogę, — co może ten niedołęga Gozdowski. Ja ich uratuję, nie kto inny, ja!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wiecu poseł Bryl nawoływał do zrobienia porządku „z przybłędami", t. j. osadnikami. Jeśli zważymy, że element polski osadniczy jest niemal jedyną ostoją państwowości polskiej na Kresach, uważać musimy występ posła Bryla za zbrodnię wobec Państwa i z tego powodu władze powinny pociągnąć go do surowej odpowiedzialności karnej.

Niezrozumiałe było zachowanie się policji, która przypatrywała się biernie rozlewowi krwi, a na żądanie odebrania broni bolszewickim agitatorom skierowanej do strzałów, była odpowiedź ze strony policjantów w Złoczowie: „To nas nic nie obchodzi".

Opinja publiczna domaga się wyjaśnień, co to za instrukcje otrzymuje policja obecna na bolszewickich występach zbrojnych watah Bryla?

Wykrycie ohydnej zbrodni żołdactwa niemieckiego.

Koło wsi Wierzchy powiatu oleskiego (Śląsk Opolski) odbywa się budowa szosy. Gdy dla celów tej budowy wydobyto piasek na gruncie niejakiego Woschnika, znaleziono w rozkopie kościotrupy ludzkie. Dotychczas naliczono ich 18. — Większość ma czaszki podziurawione, rozłupane lub roztrzaskane, uderzeń szablą i tępem narzędziem (kolbą). Trupy pochodzą z przed kilku lat najdalej, jak o tem świadczy dobrze jeszcze utrzymanie kości i resztki ciała, zauważono np. u jednego z trupów między palcami złożonych jak do modlitwy rąk.

Okoliczna ludność twierdzi, że są to trupy pomordowanych w czasie ostatniego powstania śląskiego w roku 1921. Wówczas ściągnął Selbstschutz do polskiego Wołczyna szereg Polaków, porwanych z różnych miejscowości Górnego Śląska. Ci ludzie znikali w Wołczynie i odtąd wszelkie wieści o nich zaginęły.

Nieszczęśliwców tych mordował Selbstschutz w jednej z szop w Wołczynie. Jeden z nieszczęśliwych został zamordowany u Grünberga (hotel). Trupy pomordowanych zakopywano potem niewątpliwie na gruncie Woschnika, jednego z okolicznych przywódców Selbstschutzu.

Charakterystycznem jest, że ani prokuratura, ani policja nie przystąpiły dotychczas do zbadania trupów i strasznej tajemnicy z niemi związanej. Mało poszanowania wykazała też gmina w stosunku do resztek nieszczęśliwców. W piasku wysypanym na drogę walają się drobniejsze kostki kościotrupów.

Co słychać w świecie?

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 11 b. m. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwaliła wniosek ministra skarbu, znoszący poprzednią uchwałę Rady Ministrów, dotyczącą rozpoczynania roku budżetowego w dn. 1 lipca.

Następnie Rada Ministrów przeprowadziła i zakończyła szczegółową dyskusję nad projektami zmiany konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej do wdowy po ś. p. Władysławie Mickiewiczu.

Szef Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej wysłał na ręce wdowy po ś. p. Władysławie Mickiewiczu następujący telegram:

„Z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej przesyłam wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Władysława Mickiewicza, wielkiego patrjoty i godnego syna nieśmiertelnego wieszcza".

Szef Kancelarji Cywilnej: Lenc.

Żądania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawska „Rzeczpospolita" dowiaduje się z pewnego źródła, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej domagać się będzie od Sejmu zmian Konstytucji:

1. w kierunku nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej możności rozwiązywania Sejmu i Senatu bez zapytywania ich o zdanie;
2. aby sesje sejmowe trwały nie dłużej, jak 3 miesiące;
3. aby, podczas przerwy między jedną sesją sejmową a drugą, władzę ustawodawczą sprawował Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie dekretów, któreby następnie zatwierdzały ciała ustawodawcze na swej najbliższej sesji.

P. Czechowicz podsekretarzem stanu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w ubiegłą sobotę nominację p. Czechowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu.

Sprawa ustaw samorządowych.

W niektórych pismach warszawskich ukazała się wiadomość, jakoby na dzień 16 b. m. zwołana została sejmowa komisja administracyjna dla rozpatrzenia projektów ustaw samorządowych.

Zapytany w tej sprawie przewodniczący komisji pos. dr. Putek oświadczył, że istnieje możliwość zwołania komisji administracyjnej, gdyż ogólne zasady ustawodawstwa samorządowego zostały już całkowicie uzgodnione przez t. zw. komisję pięciu, w skład której wchodzili przedstawiciele pięciu najpoważniejszych klubów parlamentarnych.

Co do terminu zwołania komisji pos. Putek oświadczył, że ustali go dopiero po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu, Ratajem. Termin ten uzależniony jest również od zakresu prac, jakie Sejm przedsięweźmie w najbliższym czasie.

Nie jest wykluczone, iż wybory do ciał samorządowych na podstawie nowej ordynacji wyborczej odbędą się przed wyborami do Sejmu i Senatu.

Zamiary p. Bartla.

W piątek pos. Putek i sen. Nowicki zakomunikowali premjerowi Bartlowi rezolucję Wyzwolenia. — Podczas rozmowy na temat rozwiązania Sejmu i przyszłych wyborów p. premjer wyraził zdanie, iż nowe wybory, jego zdaniem, winny się odbyć nie wcześniej jak za sześć miesięcy, a więc zimą, około stycznia.

Następnie p. Bartel przyjął wojewodę Wachowiaka i oświadczył mu, że w najbliższym czasie odwiedzi Pomorze.

Z Rady Ligi Narodów.

Na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiane było sprawozdanie komisji dla rekonstrukcji Rady. Referent wicehrabia Ishii zaproponował zakomunikowanie sprawozdania członkom Ligi. Delegat Hiszpanji wypowiedział się przeciwko sprawozdaniu. Swoją deklaracją delegat Hiszpanji pragnął uzupełnić oświadczenie, złożone poprzednio, podkreślając, że Hiszpanja, nie mogąc otrzymać stałego miejsca w Radzie, nie zamierza kandydować na miejsce z wyboru, a nawet czynnie współpracować z Ligą Narodów.

Zwiększenie miejsc stałych, poza miejscem dla Niemiec, staje się wykluczone. Dla Polski, podobnie jak dla Hiszpanji i Brazylji, było niemożliwem uzyskanie stałego mandatu wobec stanowczej i zasadniczej opozycji niektórych członków Rady Ligi przeciwko nowym stałym mandatom.

Wejście Polski do Rady Ligi we wrześniu, z wyboru, równocześnie z Niemcami, jest powszechnie uważane jako pewne, chodzi jedynie **o sposób tego wyboru i o charakter oraz trwałość mandatu.**

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 14 czerwca 1926 r.

Poniedziałek dnia 14 czerwca Bazylego b.
Wschód słońca 3.39. Zachód słońca 20.21.
Wschód księżyca 7.16. Zachód księżyca 23.26.
Wtorek dnia 15 czerwca Wita. Modesta
Wschód słońca 3.39. Zachód słońca 20.22.
Wschód księżyca 8.19. Zachód księżyca 23.52.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w poniedziałek, jedyny występ warszawskiej operetki teatru „Nowości" — „Paryżanka". — W środę „Hamlet" Shakespear'a.

* „Strażnica Bałtycka". Od trzech lat wychodzi w Grudziądzu pismo ilustrowane „Strażnica Bałtycka" — organ Zw. Tow. Pow. i Woj. na Pomorzu. Pismo to bogato ilustrowane wychodzi raz na miesiąc i poświęcone jest idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego. Treść jest doborowa a piękne widoki z Pomorza przypominają nam Pomorzanom, a szczególnie czytelnikom z innych dzielnic Polski piękność naszej ziemi. Redaktorem naczelnym pisma jest znany nadsekretarz Starostwa grudziądzkiego p. Tadeusz Ziółkowski, a wydawcą Zarząd Okręgowy Tow. Pow. i Woj. w Grudziądzu. Pojedyńczy egzempl. „Strażnicy Bałtyckiej" kosztuje tylko 50 groszy, roczny abonament wynosi 5 zł. Można abonować także kwartalnie, lub półrocznie. Przedpłatę przyjmuje się na każdej poczcie lub też we Wydawnictwie „Straży Bałtyckiej" — Grudziądz, ul. Ogrodowa 29. Naszych szan. czytelników, a już szczególnie członków Tow. Pow. i Woj. gorąco zachęcamy do abonamentu swego organu „Strażnicy Bałtyckiej". K.

* **Egzamin dojrzałości w gimnazjum męskiem.** W dniach 8 i 9 b. m. odbył się w gimn. męskiem w Toruniu ustny egzamin dojrzałości dla uczniów oddziału humanistycznego. Egzaminowi, któremu w pierwszym dniu po południu przysłuchiwał się kurator okr. szk. p. Szwemin, przewodniczył wizytator p. dr. Frankiewicz. Do egzaminu przystąpiło 15 abiturjentów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aleksy Binerowski, Stanisław Gniazdowski, Kazimierz Gralak, Kazimierz Grenda, Wilhelm Hofmokl, Olgierd Jankowski, Jan Kalamajski, Paweł Pikies, Edmund Pyszczyński, Adam Śmieszny i Marek Żuławski. Reprobowano 4 abiturjentów.

* **Rekrutacja robotników do Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu zawiadamia, że rekrutacja robotników do fabryk, górników, tokarzy w żelazie i elektromonterów na wyjazd do Francji odbędzie się we czwartek 17 czerwca b. r. o godz. 12-ej w południe w lokalu własnym przy ulicy Wały (obok straży pożarnej).

Odjazd zakwalifikowanych nastąpi 20 czerwca b. r. przez Wejherowo. Kandydaci muszą posiadać wykaz osobisty z fotografją i zaświadczenie z poprzedniej pracy, a kandydaci w wieku od 22 do 26 lat, należący do frontowej służby wojskowej, nadto zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę.

Wszyscy wojskowi do lat 40 muszą posiadać książeczki wojskowe.

* **Baczność Osadnicy!** Dnia 20 czerwca 1926 r. o godzinie 10 min. 30 przed południem odbędzie się w Grudziądzu w sali Hotelu Warszawskiego Walne Zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

* **Chełmno.** (Z gimnazjum.) Dyrekcja gimnazjum męskiego donosi, że od dn 16 b. m. przyjmuje wpisy do egzaminu do 1 klasy oraz do klas wyższych. — Dla zapisania ucznia do egzam. do klasy 1-ej wymaga się: 1) metryki urodzenia i chrztu, 2) świadectwa powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwa szkolnego z kl. VI szkoły powszechnej względnie poświadczenia odnośnego nauczyciela, o ile chłopiec pobierał naukę prywatnie. — Przyjmuje się uczniów mających od 9 i pół do nieskończonych 12 lat życia. Egzamin odbędzie się, o ile nie wyjdzie inne zarządzenie kuratorjum, dn. 30 b. m. w środę od godz. 8-ej rano. Zgłoszenia będzie dyrekcja przyjmować codziennie od godz. 9,30—13,30.

— (Z gimnazjum żeńskiego.) Dyrekcja gimnazjum żeńskiego komunikuje, iż od 14 czerwca b. r. przyjmować będzie zgłoszenia nowych uczenic na rok 1926/27. Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1) taksę wstępną (3 złote) i opłatę za egzamin do klasy drugiej i wyższych (10 zł.), egzamin do pierwszej klasy jest bezpłatny, 2) metrykę chrztu lub urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczenica poprzednio uczęszczała. Jeżeli uczenica pobierała naukę prywatnie, powinna prócz spełnienia warunków pod 1), 2) i 3) przedstawić: 4) poświadczenie dotychczasowej nauki i 5) świadectwo moralności, wydane przez swój urząd parafjalny lub gminny, o ile uczenica przekroczyła 14-ty rok życia. Egzamin wstępny do pierwszej klasy odbywać się będzie, jak w roku uprzednim, w sposób lekcyjny. Dzieci, zgłoszone do pierwszej klasy, będą uczęszczać na naukę do tutejszego gimnazjum w czasie od 16 do 19 czerwca b. r., poczem uwiadomi się rodziców, czy ich dzieci są przyjęte lub nie. — Egzamin wstępny do klasy drugiej i wyższych odbędzie się dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 8-mej rano.

* **Świecie.** (Egzamin dojrzałości.) Egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum klasycznem odbył się dnia 7 i 8 czerwca pod przewodnictwem p. wizytatora Biedowicza.

Egzamin złożyli: Józef Gibas, Roman Glaza, Jerzy Kozłowski, Ignacy Lipiński, Jan Maselewski, Roman Mazur. Jan Pogoda, Irena Sobolewska, Paweł Zieliński.

* **Nowe.** (Wyłowienie topielca.) Jeden z tutejszych rybaków zauważył przy łowieniu ryb płynące na wodzie zwłoki, w których rozpoznano 21-letniego kelnera Sobińskiego z Dragaszu. Zawiadomiona o tem policja zabrała zwłoki za pomocą motorówki na brzeg.

* **Czersk.** (Sprzedaż maszyn drukarskich.) W dniu 8 b. m. licytowano i sprzedane zostały w Czersku u właściciela „Głosu Ludu" p. Zemkego wszelkie maszyny drukarskie. Maszyny te zostały natychmiast rozebrane i wysłane z Czerska.

* **Bąk,** pow. chojnicki. (Śmierć dziecka.) Ciężki smutek spotkał tutejszą rodzinę Urbańskich. Dwuletnie dziecko, w czasie wyjścia matki do drugiego pokoju, wpadło do wanny z wrzącą wodą i tak się poparzyło, iż umarło następnego dnia.

* **Orzełek,** pow. chojnicki. (Figiel pioruna.) Podczas ostatniej burzy piorun uderzył w słupy telegraficzne, znajdujące się przy szosie, prowadzącej do Chojnic, strząskując jednocześnie 5 słupów. — Ze słupów tych pozostały niewielkie ślady przypominające raczej tyczki do grochu, niż bale kilkucalowej średnicy. Odłupane drzewo zostało siłą elektryczności odrzucone kilkadziesiąt kroków w pole. Przewodniki (druty) nie uległy żadnemu uszkodzeniu.

* **Klonówka,** pow. starogardzki. (Sprostowanie.) Nazwisko samobójcy podano w poprzedniej wiadomości mylnie Dąbrowski. Nazywał on się Stanisław Grabowski, co niniejszem prostujemy.

* **Cekcyn,** pow. tucholski. (Z Kółka Rolniczego). W niedzielę, dnia 23 maja odbyło się przy udziale 24 członków i kilku gości, zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Po zagajeniu przez prezesa p. Hoppego zabrał głos p. Kociurski z Torunia, referując zadania Kółka. Duże zainteresowanie wzbudziły sprawy poruszone w referacie. Następnie uchwalono założyć bibljoteczkę. W wolnych głosach poruszono sprawę szkód wyrządzanych przez dziki wychodzące z pobliskich lasów na przyległe pola, czyniąc nieraz znaczne spustoszenia. W tej sprawie uchwalono zwrócić się do P. T. R. o pomoc

* **Bysław,** pow. tucholski. (Skutki szalonej jazdy samochodów.) Dnia 7 b. m. po południu 21-letni Leon Kozłowski, jadąc na rowerze do Bysławia szosą, został między Bysławiem a Szumiącą przejechany przez samochód. Nieszczęśliwy doznał silnego wstrząsu mózgu; odstawiono go zaraz tymże samochodem do szpitala w Tucholi. — Na drugi dzień przejechał znowu samochód w Bysławiu p. J. K. prosię żywej wagi 60 funtów.

* **Kleszczewo,** pow. kościerski. (Budowa kościoła.) Prace przy budowie kościoła raźno postępują naprzód, a pod pewnemi względami dobiegają końca. Wszystkie zewnętrzne jakoteż główniejsze wewnętrzne już dawno zostały ukończone. Pracuje się nad ustawieniem ławek i ołtarzy. Należy zaznaczyć, że ołtarz główny oddał bezpłatnie budowniczy p. Krenski z Starogardu.

Jak się głosi, konsekracja kościoła ma nastąpić dnia 27 b. m. Jak się już doniosło onegdaj, kościół będzie pod wezwaniem św. Jana Nap. Konsekracja miała zrazu nastąpić w dniu św. temu poświęconym, lecz obecnie dla powodów została przesunięta.

Stoimy więc tu przed nielada uroczystością, która dla naszej młodej parafji, wobec dziwnej kolei losów w dalekie przejdzie pokolenia.

* **Tczew.** (W sprawie wyjazdu robotników do Francji.) Najbliższy transport robotników do Francji wyjeżdża z Wejherowa w dniu 22 czerwca b. r. Kandydaci na wyjazd do Francji winni się zgłosić w Państwowem Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tczewie w sobotę, dnia 19 czerwca o godzinie 10-ej rano, celem załatwienia wstępnych formalności.

* **Skarszewy.** (Zderzenie się samochodu z pociągiem.) W środę o godzinie 8 i pół przed południem najechał pociąg towarowy na drodze do Nyguta na samochód p. Józefa Szarmacha stąd i rozbił takowy na drobne kawałki. P. Szarmach, który samochodem kierował odniósł zbiegiem okoliczności tylko lekkie urazy cielesne. Natomiast znajdująca się w samochodzie p. G. Czarkowska odniosła ciężkie rany. Pociąg, który się natychmiast zatrzymał, przewiózł bezprzytomną p. Czarkowską do szpitala miejskiego, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Przyczynę nieszczęśliwego wypadku można tłómaczyć tem, iż p. Szarmach nie zauważył nadchodzącego pociągu, a w krytycznej chwili chciał przed nadchodzącym pociągiem wybiegnąć, niestety nie mógł osięgnąć w danym momencie odpowiedniej szybkości, wobec czego doszło do katastrofalnego zderzenia.

* **Jaroszewy.** (Za wiele deszczów.) Ciągłe deszcze o ile dawniej dodatnio wpłynęły na wszelkiego rodzaju roślinność, to dziś na nią ujemnie. Gospodarze nasi ukazują zakłopotane twarze i z wytęsknieniem wyczekują pogodnych błękitów. Twierdzi się, że ziemniaki na nieco ściślejszej glebie poczynają gnić. Żyta okazują kwiat już od kilka dni, lecz z powodu nieustannych deszczów jest obawa, że kwitłostan nie spadnie, co byłoby zatrata ziarna. — Z deszczem pada i często w większych ilościach grad.

* **Warszawa.** (Wybuch grantu. 1 zabity, 2 rannych.) W piątek o godz. 14-ej w magazynie warsztatów amunicji specjalnej na Forcie Dąbrowskiego, w czasie przenoszenia granatów, nastąpił wybuch. Wskutek wybuchu został zabity na miejscu robotnik Stanisław Sidowski, dwaj inni zaś, a mianowicie 24-letni Feliks Müller (Polna nr. 42) i 29-letni Michał Piotrowski (wieś Powsinek), ciężko ranieni. Lekarz Pogotowia stwierdził u Mülelera rany szarpane przedramienia oraz kilka ran klatki piersiowej i brzucha, u Potrowskiego zaś rany cięte głowy, twarzy i brzucha. Po nałożeniu opatrunków, zostali obaj w stanie groźnym przewiezieni do szpitala św. Rocha.

Ostatnie wiadomości.

Zapowiedź nowych zmian.

W ciągu nadchodzącego tygodnia oczekiwać należy kilku zmian w rządzie. Mianowicie ministerja, prowadzone na razie przez kierowników, mają objąć ministrowie. Z pośród dotychczasowych kierowników p. Zaleski będzie mianowany ministrem.

Równocześnie ma być obsadzona teka ministra kolei, premjer bowiem Bartel wskutek nadmiaru pracy postanowił ustąpić z stanowiska ministra kolei. Kto zostanie mianowany ministrem, na razie niewiadomo.

Zmiany w wojsku.

P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret przenoszący w stan spoczynku gen. Zacharjasiewicza z Najwyższego Sądu Wojskowego oraz pułk. S. J. Rylskiego z Inspektoratu Armji we Lwowie.

Równocześnie p. Prezydent Rzplitej podpisał dekret, mianujący gen. Krzemieńskiego prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego, a gen. Szpakowskiego, b. szefa gabinetu ministra spraw wojskowych członkiem Najwyższego Sądu Wojskowego.

Mianowanie marsz. Piłsudskiego.

P. Prezydent podpisał dekret, mianujący marszałka J. Piłsudskiego przewodniczącym ścisłej rady wojennej. W ten sposób przywraca się moc obowiązującą dekretowi o organizacji naczelnych władz wojskowych, wydanemu dn. 7 stycznia 1921 przez ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

O rozwiązanie Sejmu.

Stronnictwo lewicy: P. P. S., Wyzwolenie i Str. Chłopskie wystosowały list do p. marszałka Sejmu Rataja. W liście tym owe stronnictwa proszą o jak najszybsze zwołanie Sejmu w celu jego rozwiązania i wyznaczenia terminu nowych wyborów, zgodnie z art. 26 Konstytucji.

Budżet.

W sobotę po południu w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się długa konferencja premjera Bartla z ministrem skarbu p. Klarnerem, poświecona sprawom budżetowym. Wobec wygasania terminu prowizorjum budżetowego, konferencja ta posiada duże znaczeine.

Owoce polityki p. Skrzyńskiego.

Okres dwuletni p. Skrzyńskiego u steru naszej polityki zagranicznej skończył się. Zapewniano, że był to okres świetny, a na powątpiewania ostrzeżenia oburzano się. Po okresie tym zostaje nam Locarno, które zachwiało Trakt. Wersalski od wschodu, zostaje Układ Berliński między Niemcami i Rosją, który Polskę bierze w kleszcze, zostaje wejście Niemiec do Ligi ze stałem miejscem w Radzie a bez stałego miejsca Polski.

Sprostowanie.

Wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby rząd a przedewszystkiem premjer Bartel nosił się z zamiarem skasowania Uniwersytetu Poznańskiego, okazuje się nieprawdziwą.

Awantury komunistyczne.

W dn. wczorajszym zwołany został do Konstancina wiec strajkujących robotników papierni Mirków. Gdy wiec został zagajony, wdarła się na salę grupa komunistów, którzy usiłowali wiec rozbić. Uczestnicy wyrzucili komunistów z sali. Komuniści wycofali się na dworzec kolejowy i na peronie — zaczęli agitować wśród robotników.

Wywiązała się bójka, w wyniku której komuniści zostali wyparci ze stacji i rozproszeni.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 10,17; tendencja słaba.

Dział gospodarczy.

Sprawozdanie z głównego targu na konie, bydło i świnie.

Toruń, dnia 10 czerwca 1926 r. Płacono: za konie starsze 80—100 zł., za konie robocze 200—300 zł., za konie dobre 450 do 600 zł., za konie lepsze i materjał hodowlany 650—800 zł., za źrebięta roczne 100—150 zł., za źrebięta dwuletnie 200 do 300 złotych.

Trzoda chlewna: tuczniki 50 kg. żywej wagi 90—100 zł., warchlaki poniżej 35 kg. żywej wagi 65—75 zł., warchlaki powyżej 35 kg. żywej wagi 80—90 zł., prosięta za parę 65—90 zł.

Spęd bydła rogatego wzbroniony z powodu pryszczycy.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 11 czerwca 1926 r. Za 100 kg. loco stacja załadowcza. Żyto 30—31, pszenica 48—50, jęczmień browarowy 28.75—30.75, owies 33—35, mąka żytnia 70 proc. z workami 45.75, mąka żytnia 65 proc. z workami 47.25, mąka pszenna 65 proc. 75—78, ospa żytnia 21.50—22.50 zł.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc lipiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc lipiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 0,99 gr.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 gr. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiące lipiec, sierpień i wrzesień 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 2,95 zł.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 2,95 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. w zast. Michał Majerski. — Za redakcję odpowiada